

Gdy życie traci sens...



Wzrasta liczba samobójstw. Na terenie rejonu działania kolbuszowskiej policji od 1 stycznia do 30 października br. - 7 osób targnęło się na swoje życie...

Samobójstwo jest zachowaniem ekstremalnym, na które człowiek decyduje się, w sytuacjach, które subiektywnie odczuwa jako beznadziejne, niemożliwe do zniesienia. Ten sposób rozwiązywania problemów stanowi wypadkową dotychczasowych doświadczeń życiowych, a w świetle najnowszych badań znaczenie mają także bodźce, które działały na płód w ostatnich tygodniach ciąży.

Często wzmożone skłonności do samobójstwa rozwijają się już w okresie dzieciństwa, a im cięższe były doznania i urazy psychiczne, tym częściej w życiu dorosłym dochodzą one do głosu.

Samobójstwo jest sumą wszystkich frustracji, jakie człowiek przeżył - jest to strach przed tym, że się człowiek niesprawdził, że nie znajdzie uznania, że będzie czymś gorszym, strach przed rodzicami, dorosłością, przyszłością, światem...

Nadmierne rozpieszczanie dziecka, rozwiązywanie często za niego problemów, podejmowanie decyzji - bo szybciej, lepiej, z doświadczeniem - ogranicza jego rozwój psychiczny i emocjonalny, nabywanie przez niego umiejętności radzenia sobie w sytuacjach trudnych, stawianie czoła "brutalnemu życiu". Takie niepozwalanie dziecku na "rozwijanie skrzydeł", w sytuacjach trudnych ujawni, że "skrzydła są zwiotczałe" i pojawić się może: przestraszenie, brak poczucia wartości i brak wiary w swoje możliwości.

Przełęcz

przełęcz KOLBUSZOWSKI

Nr 12 • 25 października 1992 • cena 3000 zł

c.d. na str. 4

WOŁANIE O JANOSIKA

Przed trzema laty wydawało się nam, że jesteśmy w stanie "ruszyć z posad bryłę świata", a pociąg dziejów skierować na nową tory. Rozleciał się pojałtański porządek. Reformy utknęły na ślepych torze.

Demokratycznie wybrany Sejm jest sceną kabaretowo-oratorskich popisów. Społeczeństwo tkwi w niemocy i marazmie. Jedynie cwaniacy bazarowi mają się dobrze. Nie każdemu jest dane brać Polskę na własność - "ubogich zawsze macie między sobą". Nie jest jeszcze tak źle.... Odrodziły się kolbuszowskie urzędy, odrodziła się też policja. Ruszyli chłopcy radarowcy. Ich ofiarami padają zwłaszcza rowerzyści "po dziesiątym" zaś służbowy polonez nie jest w stanie dopaść zachodniego złomu. Co będzie z dekomunizacją? Nadal pracujący, którzy przed kilkoma laty realizowali jedynie "słuszny ustrój". Bardzo szybko zapomnieli o tym, że tak niedawno jeszcze musieli pilnować tych, którzy utożsamiali się z orłem z koroną.

Ciekawe, czy honor i ambicja zawodowa w urzędach ogranicza się do tego, by nie spaść z drabiny społecznej, a przekonania, światopogląd są grzechami młodości - demagogią, i czy hańbą byłoby

skorzystać z oferty biura pośrednictwa pracy? Rewolucja ma to do siebie, że lecą głowy. Do dziś nikomu nie spadł włos. Demokracja wybuchła nam niespodziewanie, że stara awangarda nadal dzierży władzę w większości kolbuszowskich spółdzielni i zakładów pracy, a gorliwi prekursorzy idei solidarności społecznej wylecieli poza nawias i lwia ich część stoi po jałmużnę przed biurem pracy. Wysokość zasiłku nie pozwala myśleć: jak to zmienić? Musi starczyć jedynie na wyżywienie. Tam gdzie udało się zrzucić awangardę ze stołka, debiutantom rzuca się kłody pod nogi. Wszystko w imię demokracji. Stara awangarda w przeciwieństwie do tzw. opalego społeczeństwa bardzo szybko nabyła zdolność dostosowania się do nowych okoliczności. Groźba bezrobocia nie spędza im snu z powiek, więc mogą myśleć twórczo. Kum popiera kuma, by przed odejściem wyciągnąć wysoką

c.d. na str. 3

POLICJA OSTRZEGA

W majowym numerze "Przełęczu Kolbuszowskiego" informowaliśmy o zagrożeniach jakie niesie ze sobą okres letniego wypoczynku. Informowaliśmy, że w tym czasie znacznie wzrasta liczba wypadków drogowych, notuje się więcej nieszczęśliwych wydarzeń związanych z wypoczynkiem, zwłaszcza nad wodą.

Niestety, bilans tegorocznych wakacji tendencje te potwierdził w zupełności o czym świadczą następujące przykłady:

W dniu 12.06. br. w Bukowcu kierujący samochodem Polonez St. Ch. zjechał na lewe pobocze drogi i uderzył w znajdującą się tam dwójkę dzieci. W wyniku doznanych obrażeń 7-letnia dziewczynka zmarła w szpi-

talu. Kierowca zbiegł z miejsca zdarzenia jak się później okazało przed wypadkiem spożywał alkohol.

Tragiczne skutki miało pozostawienie bez opieki 2-letniej dziewczynki w Weryni. Bawiące się w pobliżu drogi dziecko wbiegło nagle na jezdnię wprost pod

c.d. na str. 2

W NUMERZE M.I.N.:

- W SAMORZĄDACH
- HISTORIA CMOLASU
- "Bitwa pod Kolbuszową" CZĘŚĆ II
- AK-owskie polemiki
- ekolodzy w NATARCUI
- WYSTĄPIENIE SEJMOWE posłanki B. FRĄCZEK
- SERWIS Rady Miejskiej w Kolbuszowej

POLICJA OSTRZEGA

c.d. ze str. 1

nadjeżdżający samochód, którego kierowca nie miał żadnych możliwości zahamowania. Dziecko zmarło po przewiezieniu do szpitala.

Można sądzić, że również alkohol był jedną z przyczyn śmiertelnego wypadku jaki miał miejsce 23.06.92 r. w **Widętce** kiedy to rowerzysta potrącony został przez nieustalony dotychczas samochód. Zakrojone na skalę całego kraju poszukiwania kierowcy trwają do chwili obecnej.

W bieżącym roku dał również dać o sobie zalew w **Wilczej Woli** gwałtownym wzrostem liczby utonięć. Ich przyczyna to głównie bez troska czy wręcz bezmyślność osób przebywających nad wodą.

W dniu 28 czerwca nie posiadający karty pływackiej J. B. zabrał do wypożyczonego kajaka 4 osoby. W kajaku nie było kamizełek ratunkowych i aby było ciekawiej żadna z osób nie umiała pływać. Na środku zalewu kajak przewrócił się. Za niezwykle szczęśliwe uznać można, że wówczas utonąła tylko jedna osoba.

Nocna kąpiel po spożyciu alkoholu skończyła się tragicznie dla St. K., który w dniu 1.7.92 wraz z kolegami ok. godziny 23.00 przyjechał nad zalew. Po wejściu do wody zaczął tonąć, nieszczęściu nie zapobiegła natychmiastowa pomoc kolegów.

W podobnych okolicznościach utonął w dniu 20 lipca 15-letni M. S. który przyjechał nad zalew w towarzystwie kolegi.

Utonięciem zakończyła się kąpiel w dniu 25 sierpnia jakiej zażywał po zakończeniu wędkowania w godzinach nocnych H. K.. Również i w tym przypadku pomoc przyszła za późno.

Pomimo iż na nasze interwencje na początku sezonu letniego otwarte zostało w zbiorniku kąpielisko, na którym zatrudniono ratownika nie zapobiegło to w/w tragediom.

Wilcza Wola swoimi walorami przyciąga rzesze ludzi pragnących wypocząć w kontakcie z przyrodą. Niestety, wśród nich zdarzają się i tacy które związane z tym koszty pragną złożyć na barki innych.

Tacy właśnie pseudo turyści w dniu 26.6.92 r. pobili przebywających nad zalewem mieszkańców Nowej Dęby a następnie grożąc im nożem skradli im namiot, radiomagnetofon i inne rzeczy wartości ok. 5 mln. złotych. Jak się okazało wśród sprawców oprócz mieszkańca **Wilczej Woli** (karanego zresztą wcześniej za tego typu przestępstwo) było dwóch mieszkańców **Gdańska**.

Rozbudzony alkoholem temperament i rodząca się w pijackim widzie agresja bywa często przyczyną wielu nieszczęść. W takich właśnie okolicznościach tragicznie skończyła się pozornie błacha sprzeczka do jakiej doszło 22 lipca podczas zabawy w **Ostrowach Baranowskich** między dwoma mieszkańcami tej wsi. Doszło między nimi do rękoczynów i szarpaniny w trakcie której K. C. uderzył swego adwersarza pięścią w głowę. Po uderzeniu przewrócił się on na ziemię i przez kilkanaście minut był nieprzytomny. Następnie wstał,

Sokołów

Ułożono chodniki na ulicy **Lubelskiej**, **Kochanowskiego** i w rynku, wykonano stoły o długości 24m na placu targowym, zakończono budowę wodociągu w **Zaborze**, **Lesznie**, **Kuduki** o długości sieci 6222m oraz przyłączy (2486m) na wartość 931,3 mln. zł. Również zakończono budowę wodociągu w pld. części **Sokołowa**. Wartość 360 mln. zł. Wznowiono prace przy realizacji wodociągu we wsi **Markowa** zaś zakończono pracę przy aktualizacji podkładów geodezyjnych pod gazociąg w **Trzebusce**. Zakupiono stację redukcyjno-pomiarową gazu o przepustowości 6000 m³/godz. Trwają prace projektowe gazociągu w **Nienadówce**. Kontynuowane są prace przy gazociągu **Nienadówka-Jesionka** dł. 6,5 km. Wykonano asfaltowanie drogi w miejscowości **Trzeboś Budy** 1200 m i **Trzebuska** 950 m. Są trudności z wykupem gruntów pod inwestycje komunalne wynikające z braku uregulowań prawnych oraz trudności finansowych budżetu.

Burmistrz **Sokołowa - Czesław Ożóg** apeluje o wzajemną współpracę i zrozumienie dla wspólnego dobra. Prosi o większe zaangażowanie w prace społeczne i aktywność na rzecz swoich środowisk.

Cmolas

Tym razem wójt, **Eugeniusz Galek**, nie znalazł czasu na podanie informacji o swojej gminie.

Dzikowiec

Dobiega końca remont Szkoły Podstawowej w **Dzikowcu**.

Zdecydowano dofinansować rolników w opłatach za unasiennienie zwierząt w 50% - to jest kwota ok. 35,000,- zł do jednego unasiennienia

Oczyszczono rowy melioracyjne - niezależnie od **Spółki Wodnej**.

przeszedł na drugą stronę drogi i ułożył się jak do snu. Na leżącego uczestnicy zabawy nie zwracali uwagi. Rano idące do sklepu osoby stwierdziły, że on nie żyje. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała rozległe obrażenia głowy, stłuczenie mózgu i jego krwiaki, złamanie kości pokrywy czaszki.

Wzrost agresywnych zachowań obserwujemy w ostatnim okresie czasu wśród uczestników dyskotek i uczestników zabaw organizowanych na terenie **Widętki** i **Kupna**. Normalnym niemal zjawiskiem są podczas ich trwania bójki czy wręcz bitwy toczone między uczestnikami. Na szczęście jak dotychczas nie pociągnęły za sobą najtragiczniejszych skutków chociaż doprowadziły do trwałego kalectwa.

Sytuacja powyższa spowodowała, że Komenda Policji wystąpiła do Burmistrza z

Mało jest ludzi do pomocy, panuje typowa apatia. Brakuje pieniędzy, właściwej informacji z Urzędu Wojewódzkiego, od posłów, senatorów i fundacji bankowych pomagających samorządom.

Zamierza się zrobić oświetlenie uliczną długości 4 km (W grudniu), rozpocząć prace projektowe kanalizacji. Zaplanowane wykonanie wodociągu w kierunku **Śpi**. Do wykorzystania w tym roku mamy 1,1 mld zł na te inwestycje. Informację podał wójt mgr **Krzysztof Klecha**.

Niwiska

Zakończono budowę gazociągów we wsiach: **Zapolę** (48 przyłączy) i **Hucisko** (58 przyłączy). Zamontowano centralę telefoniczną w **Siedlance** do telefonizacji wsi **Siedlanka**, **Kosowy** i **Hucina**. Rozpoczęto prace przygotowawcze pod budowę nowego budynku szkolnego w **Niwiskach** (uzbrojenie działki - woda, energia elektryczna; wykonano także projekt techniczny ogrodzenia działki).

Brakuje środków finansowych na realizację zadań inwestycyjnych.

Wójt, **Jan Dziadura**, prosi mieszkańców gminy o trzymanie psów na uwięzi. Dużo jest psów bez opieki - stwarzają poważne zagrożenie dla ludzi. Apeluje, by korzystać z kontenerów na śmieci wystawionych w każdej wsi - a nie wyrzucać śmieci do przydrożnych rowów i lasów.

Raniżów

Zastępca wójta, **Eugeniusz Dec** odmówił wypowiedzi stwierdzając, że pismo "Przeгляд Kolbuszowski" nie służy społeczeństwu; wyciągane są w nim śmieciarskie sprawy na jaw - na dodatek nie sprawdzone. Jest dużo nieprawdy i wiele innych rzeczy, coś w rodzaju pisma brukowego.

materiały zebrał i opracował
Kazimierz WILK

wnioskiem o czasowe zaprzestanie wydawania zezwoleń na zabawy i dyskoteki w tej miejscowości.

Wakacje przyniosły ze sobą również gwałtowny wzrost przestępstw przeciwko mieniu, a przede wszystkim kradzieży z włamaniem. Tego typu zdarzenia miały miejsce m. in. na terenie **Kolbuszowej** (np. sklep **Syriusz**), **Niwisk** i **Dzikowca** (włamania do banków i urzędów gminy), całe serie włamań do sklepów w **Widętce**, **Sokołowie** i **Kamieniu**.

Problemy te przedstawimy w naszym następnym artykule, prosimy jednocześnie czytelników o baczniejsze zwracanie uwagi na zabezpieczenie swojego mienia przed tego rodzaju przestępstwami.

opr. Rejonowa Komenda Policji w
Kolbuszowej

Bitwa pod Kolbuszową

część II

Krakowski 4 batalion forteczny por. Andrzeja Krawca (trzy kompanie strzeleckie po około 160 ludzi oraz kompania ciężkich karabinów maszynowych w sile 52 ludzi i 9 ckm. bez biedek) około południa 9 września przybył do Kolbuszowej i zatrzymał się na pustym wypełnieniu rynku (dziś Plac Wolności), wystawiając posterunki na południowe rozgałęzienie dróg (3 Maja - dziś Obrońców Pokoju i Piłsudskiego, celem ubezpieczenia postoju. Wkrótce potem - relacja por. Andrzeja Krawca - "Okolo godz. 12.30 popłoch - od strony Raniżowa nadjeżdżają jakieś auta ciężarowe. Nim zdążyłem podjąć jakąś decyzję, w rynek wjechało 9 samochodów ciężarowych polskich. Z pierwszego wysiadł znany mi por. Pikula z 12 p.p. Przywiózł rozkaz gen. Monda "załadować baon na samochody i szybko dołączyć do Ulanowa". Poprosiłem go, by samochody zawróciły i przyjęły kierunek marszu, a sam zawiadzałem dowódców kompani celem wydania rozkazu podziału baonu na grupy załadowawce. W czasie oczekiwania na dowódców kompanii zaczyna się "groteska". W środek baonu na rynek wjeżdża niemiecki samochód cysterna. Samochód zatrzymuje się, dopadamy do niego wyciągamy kierowcę który jest sam. Wola po czesku, że jest Czechosłowakiem sudeckim. Nim zdążyłem coś z niego wyciągnąć, skąd przyjechał - z wieży kościoła padają strzały, zabity zostaje mój koń, obok którego stałem. Już w następnej chwili popłoch - czołgi, słyszę strzelaninę z kierunku, gdzie moje ubezpieczenie.

Pobiegłem do miejsca gdzie słyszę strzały, widzę 5 czołgów stojących na drodze z kierunku Niwisk.

Por. Krawiec przerywa ładowanie Baonu na samochody i zarządza ppor. Balcerowi d-cy 1 kompanii wzmocnić placówkę już walczącą reszta baonu z dwoma ckm., drugim plutonem z jednym ckm. zając stanowiska na lewo od walczącej już plutony. 2 kompania z plutonem ckm. ppor. Sanickiego zajmuje stanowiska obronne na prawo od 1 kompanii (w kierunku na szosę mielecką). Dca kompanii ckm. por. Rożanowicz zw. "Dziadkiem" otrzymując rozkaz wzmocnienia obrony 1 kompanii z 1 ckm. i pozostania przy niej celem koordynowania zadań ckm., broniących wejścia do miasta.

3 kompanię z dwoma ckm. ppor. Janickiego prowadzi na cmentarz - miejsce dowodzenia - gdzie organizuje drugi rzut obronny. Napotkanym po drodze dwóm oddziałom artylerii daje zadania - jeden działon zając stanowiska w zabudowaniach Kolbuszowa Dolna przy ul. Narutowicza, sektor działania droga Niwiska - Kolbuszowa do drogi Przyłęk - Kolbuszowa.

Drugi działon otrzymuje zadanie zając stanowisko w zalaminie muru cmentarnego z kierunkiem strzału wzdłuż ulicy na rynek celem ewentualnego wyjścia czołgów po wdarciu się ich

na rynek - oraz wykonania ognia na wzgórza na południu do lasu Nowa Wieś. Wreszcie, by nie dopuścić do wdarcia się nieprzyjaciela na tyły obronne i danie możliwości ewentualnego wycofania się w wypadku braku możliwości dalszej obrony - wycofuje z 3 kompanii obwodowej z cmentarza jeden pluton z ckm. i przesuwa go do obrony trzeciej linii - zabudowania Kolbuszowej dolnej wzdłuż drogi na Cmolas. Dowódca kompanii ckm. polecił zorganizować z niedużego pododdziału gniazdo oporu dla zamknięcia otwartej przestrzeni do rzeki Nil i Kolbuszowej Górnej w kierunku na Rzeszów.

Dzięki tym zarządzeniom czołgom niemieckim nie udało się zająć pierwszym impetem Kolbuszowej. Ulokowały się na przedmieściu w zabudowaniach, prowadząc ostrzelanie. Rowami przydrożnymi do Nowej Wsi przesuwały się grupy piechoty, zaś w wzgórz artyleria prowadzi niustanny ostrzał na miasto i Kolbuszową Dolną. Niemcy działają ostrożnie - lekkimi czołgami i małym oddziałem piechoty, starają się rozpoznać polskie siły. Od strony Mielca nie było jeszcze widać ruchu nieprzyjaciela. Natomiast z lasu Nowej Wsi "szeroką ławą" ruszyły czołgi. Równocześnie artyleria nieprzyjaciela rozpoczyna ostrzelanie na całej szerokości polskiej obrony i miasta.

Oddajmy znowu głos por. Krawcowi - "Po pewnym czasie artyleria nieprzyjaciela przestaje ostrzeliwać Kolbuszową - rejon rynku, a w dalszym ciągu pociski padają na Dolną. Z odgłosów walki prowadzonej na lewym skrzydle wnioskuję, że Niemcy wdzierają się w rejon rynku, słyszę silny ogień karabinowy i pojedyncze wybuchy granatów. Widzę wycofujących się żołnierzy 1 kompanii z lewego skrzydła. Z rynku dochodzi warkot czołgów, słyszę ogień karabinowy i wybuchy granatów z rejonu kamienic położonych naprzeciw rynku nad rzeką Nil. Z kamienic tych walczą nasi żołnierze, którzy uprzednio tam usadowili się, i ci którzy wycofują się. Przybiega goniec z 1 kompanii z meldunkiem - czołgi na rynku, cofamy się. Słyszę strzały naszego działonu z rejonu cmentarza - nie wiem dokąd strzela, domyślam się, że z rynku na ulicę Narutowicza wychodzą czołgi (przy działonie poległ ppor. Józef Mieczysław Niedzielski). W chwilę potem otrzymuję meldunek z plutonu lewego skrzydła kompanii odwodowej, że z wylotu ulicy Narutowicza stoi unieruchomiony czołg, prowadzi jednak ogień. Walka w rejonie rynku słabnie, słychać jeszcze pojedyncze wybuchy granatów. Wysyłam ppor. Warchalowskiego na rozpoznanie, co się dzieje w rynku. Po kilkudziesięciu minutach znowu na rejon rynku nawała ognia artyleryjskiego. Niemal na całej długości obrony wybuchają pożary. Dlaczego na rynek strzela znowu artyleria? Przecież tam ich czołgi. Obserwuję kierunek Niwiska. Ruszają czołgi, część ich kieruje się na drogę od Niwisk. Oba nasze działony otwierają ogień, czołgi

posuwają się naprzód, coraz więcej pożarów. 2 kompania wycofuje się, przybiega dowódca kompanii "spalimy się, mam wielu zabitych i rannych, dwa ckm. zniszczone, działon bez amunicji". Rozkazuję wycofać się poza cmentarz przez rzekę Nil w rejon trzeciej linii obrony, w wypadku późniejszego kontaktu ze mną wycofywać się na Ulanów. Pada ostatni strzał działonu przy cmentarzu. Dowódca działonu melduje - brak amunicji. Zniszczyć działo, wycofać się z 2 kompanią. Ogień nieprzyjaciela trwa - czołgi podchodzą do Kolbuszowej Dolnej. Obrona cmentarza (ppor. Janicki) otwiera ogień, między płonącymi budynkami widać nadchodzące czołgi. Ogień artylerii nieprzyjaciela słabnie, przenosi się na Kolbuszową Dolną na kierunek Cmolas. Znowu z rynku słyszę czołgi. Z lewego skrzydła, poza budynkami parafialnymi biegnie goniec. "Brak amunicji, dowódca kompani zabity" (ppor. Balcer). Koniec obrony. Kaemy odwodu "ognia do ostatniego naboju", czołgi na cmentarz szybko się nie dostaną, przeszkodzi im mur cmentarny. Próbuje ratować resztki baonu. Z tyłu w kierunku północno-wschodnim wieś Zarębki a za nią zbawczy las. Może uda się nam dotrzeć. Liczę na zasłonę dymną płonącej Kolbuszowej, nad rzeką Nilem czołgi mogą trochę pomarudzić, linia trzeciej obrony trochę ich wstrzyma. Daję rozkaz wycofania"

Do godz. 17.00 1 kompania tocząc zażartą walkę osłania wycofywanie się baonu. Ginie ppor. Warchalowski - wypełniając rozkaz "do ostatniego naboju" - osłaniając odwrót baonu w kierunku Zarębek.

Po prawie sześciu godzinach zażartej walki Niemcy zdobyli Kolbuszową, ale czołgi 2 dywizji pancerniej i zmotoryzowana piechota nie podjęły dalszego marszu na San, pozostając w zdobytym płonącym mieście.

Straty oddziałów polskich w boju kolbuszowskim wyniosły 106 zabitych, w tym 10 oficerów, ponad 300 rannych i przeszło 600 wziętych do niewoli, a także 3 rozbite czołgi "Vickers" oraz dwa samoloty.

Dotkliwie straty poniosła ludność cywilna - zginęło 20 kolbuszowian i 30 uchodźców, spalono się: 71 budynków w mieście, 145 na Dolnej i 1 na Górnej. Niemcy również ponieśli dotkliwie straty, których ściśle nie da się ustalić, gdyż po każdej bitwie (gdą odnosili zwycięstwa) natychmiast wywozili swoich zabitych - prawdopodobnie do Niemiec. Szacowane straty niemieckie - wg relacji podoficera niemieckiego: 8 oficerów i 86 żołnierzy zabitych, ok. 300 rannych, zaś w potyczce pod stadionem 8 września 1 oficer i 20 żołnierzy. Uszkodzonych zostało: 5 czołgów, 1 samolot, wiele motocykli i kilkanaście dział i samochodów.

Dziś niemal w środku kolbuszowskiego cmentarza jest wspólny żołnierski grób kryjący prochy tych, którzy 9 września 1939 r. - w tragicznym polskim wrześniu złożyli Ojczyźnie w ofierze co najcenniejsze - własne życie - broniąc Jej do ostatka.

Karol GRODECKI

WOŁANIE O JANOSIKA

c.d. ze str. 1

emeryturę. Wszystko w majestacie prawa, którego do dziś nie udało się zmienić. Wszak są oni wysokiej klasy specjalistami. Szlifowali swoją formę w okresie polityki błędów i wypaczeń. Kto odkomuszy kolbuszowszczyznę? Kto odbierze sezonowym milionerom fortuny? Historia mówi, że powinien tego dokonać najbardziej miarodajny czynnik - społeczeństwo. Społeczeństwo śpi. Wydaje się, że w okresie wszechobecnej niemocy i marazmu najlepszym antidotum byłby legendarny Janosik, który na czele dzielnych zbójników dokonałby aktu sprawiedliwości społecznej.

Książd Józef Tishner w swoim "Homo Sovietikus" pisze: "Czy można płynąć przez rzekę i nie zmoczyć się? Płynęliśmy wszyscy i każdy jest zmoczony. Jeden mniej, drugi więcej... Ujmując rzecz najogólniej: homo sovietikus to zniewolony przez system komunistyczny klient komunizmu - żywił się towarami, jakie komunizm przed nim przedkładał. Trzy wartości były dla niego szczególnie ważne: praca, udział we władzy, poczucie własnej /godności. Zawierając komunizmowi, homo sovietikus uzależnił się od komunizmu; co jednak nie znaczy, by w pewnym momencie nie przyczynił się do jego obalenia... Przyczynił się w mniejszym lub większym stopniu

do tego, że miejsce komunistów zajęli inni ludzie - zwolennicy "kapitalizmu". Ale o to powstał paradoks. Homo sovietikus wymaga teraz od owych "kapitalistów", by zaspokoił te potrzeby, których nie zdołali zaspokoić komuniści. Jest on jak niewolnik, który po wyzwoleniu z jednej niewoli czym prędzej szuka sobie drugiej. Patrząc na mapę Bliskiego Wschodu, zadaję sobie pytanie, dlaczego Mojżesz tak długo prowadził swój lud do Ziemi Obiecanej, skoro miał tak blisko? Obserwując przez ostatnie trzy lata wloty i upadki naszej demokracji - odpowiedź wydaje się prosta. Prowadził ich tak długo aż wymarło pokolenie urodzone w niewoli. Podobno starych drzew nie przesadza się.

Stanisław GORZELANY.

Blżej natury

W czasie przesilenia jesiennego, zrównania dnia z nocą "Pracownia" zorganizowała warsztaty ekologiczne na skrawku dzikiej przyrody, obok której wyrastają kryte słomą chałupy muzeum etnograficznego. W ten szczególny dla przyrody okres, wraz z grupą dwudziestu dzieci chcieliśmy ją poznać, odczuć, pobawić się razem z nią. Warsztaty obejmowały często spontanicznie wypływające od samych dzieci zabawy i procesy, które pozwalały odkryć tak coraz mniej znany ludzior, świat wielości barw, zapachów, kształtów, różnorodności form życia. Mając bezpośredni kontakt z Naturą, dzieci swoimi dłońmi, wzrokiem, słuchem i węchem wtapiały się w rytm przyrody, odnajdywały tajemnicze ukryte w trawie, strumyku i zaroślach. Często zaskakujące było spotkanie "oko w oko" ze świerszczem, znalezienie małego kamyka, poznanie życia zwierzęt roślin. Najważniejsza była umiejętność patrzenia, słuchania i rozumienia tego co ma nam do powiedzenia Natura, użycie się wprost od niej samej.

Występujemy też do nauczycieli i szkół z propozycją pomocy przy organizowaniu tego typu warsztatów, udostępnienia publikacji dotyczących edukacji ekologicznej i ekologii. Z myślą o nauczycielach przekazemy w najbliższym czasie broszurę "Edukacja Ekologiczna", chcemy udostępnić film nagrany podczas wrześniowych warsztatów. Na początek listopada planujemy dłuższe spotkanie z nauczycielami oraz cykl imprez dotyczących szeroko rozumianej ekologii. Liczymy, że nie zabraknie na nich wychowawców rozumiejących potrzebę wychowania wrażliwych i szanujących Ziemię pokoleń.

Miłość w dwururce

Podczas przygotowań do warsztatów doszło co spotkania z myśliwymi, którzy przyszedli nad stawy zapolować na krzyżówki i "szkodniki". Jeśli jedno z najpiękniejszych ptaków, które mogą podziwiać turyści i mieszkańcy Kolbuszowej - czaple nazywają panowie szkodnikami to jeszcze raz powtarzamy: NATURA NIE ZNA SZKODNIKÓW. Każdy gatunek zapewnia jej różnorodność i równowagę, od której zależy życie także ludzi. Biorąc pod uwagę trwające od wieków masakry żyjących na Ziemi gatunków przez człowieka, który strzelbą, siekierą lub trucizną wyniszczył już setki gatunków,

przekonujemy się, że żadne polowania w dzisiejszych czasach nie mogą być usprawiedliwiane. I może skończycie panowie myśliwi, z powołaniem się na miłość do przyrody i zwierząt, które tym sobie zaskarbiły uwagę myśliwych, że posiadają wspaniałe poroże, futro, bądź można ich kosztem urządzić sobie niezłą rozrywkę i myśliwski bigos.

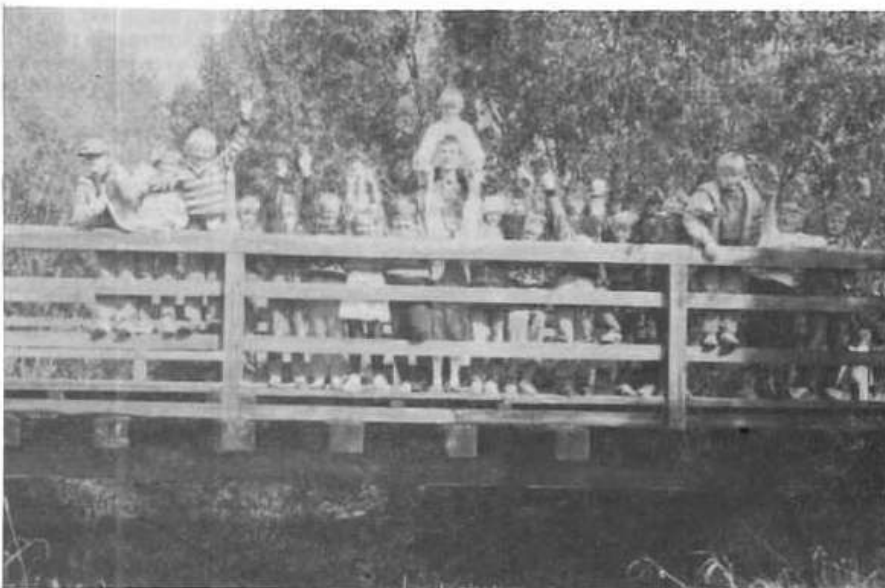
To zakrapiane krwią niewinnych istot "uczucie" prosimy nazywać po imieniu: zwierzębójstwo.

Wtedy chętnie posłuchamy jakie to uczucia rodzą się w pogoni za "grubym zwierzem", biorąc go na cel, usłyszymy o kolekcjach rogów, skór i wypchanych trupów tych którzy tyle miejsca zajmują w sercach myśliwych.

Może chcieliby panowie opowiedzieć o swojej "miłości" dzieciom przy najbliższych warsztatach? Ale chyba nie. Gdyby z trzcin poderwała się czapla, a dzieci z zachwytem naśladowałyby jej lot, panowie przecież musieliby odstrzelić "szkodnika" i co wtedy powie dziećmi? Kochamy zwierzęta? Opiekujemy się nimi? Tak dzieci z pewnością uwierzą w te szlachetne formułki, prawda??

I tylko prosimy o zrozumienie, że nie szukamy dla siebie "wroga". To pojęcie jest nam obce. Występujemy przeciw myśleniu i postępowaniu, które opiera się na niszczeniu i zadawaniu cierpienia zwierzętom, przyrodzie, w konsekwencji również samym ludziom. Uważamy, że wielu ludzi ma prawo do spokojnego wypoczynku, rozwijaniu uczuć do Natury odczuwanych inaczej niż poprzez zabijanie.

Stacja Edukacji Ekologicznej
"Pracownia na rzecz wszystkich istot"
36-100 Kolbuszowa, Skr. poczt. 47



Gdy życie traci sens...

c.d. ze str. 1

Jak ciężkie dla jednostki muszą być przeżycia, doprowadzające do desperackiej decyzji samobójstwa. A przecież każdej ludzkiej biedzie można jakoś zaradzić.

Często samobójca to człowiek wymagający pomocy drugiego człowieka. Doświadczenie wskazuje, że decyzje samobójcze podejmowane są często pod wpływem impulsu, a uratowany człowiek cieszy się z tego, że żyje i dziękuje za udzieloną pomoc.

Niekiedy myśl o popełnieniu samobójstwa staje się myślą desperacką w poczuciu beznadziejności i bezradności syndromu przed-samobójczego. Świadczy o tym analiza najczęstszych motywów popełniania samobójstw, które podaję poniżej:

1. Konflikt z członkami rodziny (ojciec, matka, konflikt między rodzicami, rodzeństwem)
2. Poczucie niezrozumienia przez rodziców, utrata kontaktu z rodzicami albo poczucie odrzucenia przez rodziców czy poczucie zrobienia zawodu rodzicom;
3. Problemy egzystencjonalne: braksensu życia, zagubienie w świecie, osamotnienie, nie-umiejętność nawiązania kontaktu z ludźmi;
4. Konflikty ze współmałżonkiem albo sympatią;
5. Trudności w nauce: szkoła, uczelnia;
6. Ucieczka przed trudnościami;
7. Trudności w miejscu pracy;
8. Rozpoczynająca się choroba psychiczna;
9. Inne.

Osoby usiłujące pozbawić się życia wymagają specjalnej pomocy i opieki, aby pomimo przeżywanych trudności uczynić ich instynkt życia silniejszym niż instynkt śmierci.

Istotną i konieczną wartością w życiu człowieka jest akceptacja samego siebie. Natomiast niechęć do siebie, uczucie, że dla nikogo nic się nie znaczy, że nikomu nic dać nie można, że jest się niczym - może być wstępnym etapem w rozwoju tendencji samobójczych. Dlatego należy wychowywać ludzi zadowolonych z życia, dla których jest ono nie ciężarem, aradością i twórczym działaniem. Stąd zapobieganie samobójstwom staje się sprawą wszystkich, a szczególnie rodziców, którzy między innymi powinni uczyć dzieci rozwiązywać problemy. Problemy bowiem towarzyszą życiu każdego człowieka. Nerozwiazane nie znikają, ale są spychane do podświadomości i wracają w różnych sytuacjach jako: zranienia, frustracje czy załamanie psychiczne. Natomiast rozwiązany problem umacnia osobowość, powoduje jej integrację, daje poczucie siły, odkrywa nowe możliwości, daje radość życia i poczucie wartości. Zmaganie z problemami jest naturalnym przejawem życia by w pełni stać się człowiekiem.

Magdalena ŻUCHOWSKA.

SERWIS INFORMACYJNY

RADY MIEJSKIEJ w Kolbuszowej



TRUDNE DNI POLSKIEJ OŚWIATY

Kryzys gospodarczy, który ogarnął polską gospodarkę nie ominął oświaty. Cięcia finansowe dotknęły również szkoły. Placówkom tym brakuje pieniędzy na zakup pomocy dydaktycznych, wyposażenia sal lekcyjnych, remonty, na prowadzenie zajęć dodatkowych, obcięto dwie godziny tygodniowo zajęć wynikających z programu nauczania. Zgodnie z Konstytucją nikt nie ma takich uprawnień aby zwolnić państwo od podstawowych świadczeń edukacyjno-wychowawczych. Niektóre gminy przejmują od kuratorium pojedyncze szkoły na swój "garnuszek". Pozostaje jednak wiele kwestii niedopracowanych wręcz niejasnych. Dotyczy to przede wszystkim zasad finansowania gmin po przejściu szkolnictwa podstawowego jak również ustalenia zakresu kompetencji gminy w administrowaniu oświatą. Z dniem 1 stycznia 1994 roku gminy przejmują obligatoryjnie szkoły podstawowe.

Podczas tegorocznych konkursów wylaniających nowych dyrektorów szkół czynny udział brali przedstawiciele lokalnych samorządów. Tak było również w przypadku gminy Kolbuszowa. Najważniejszą pomocą gminy dla tych placówek oświatowych jest pomoc finansowa.

Na oświatę w województwie rzeszowskim przeznaczono 606 mld złotych. Mając na uwadze 40-procentową inflację i 20-procentowe podatki od wynagrodzeń, pieniędzy przeznaczonych będzie mniej aniżeli w roku ubiegłym.

Na zaproszenie Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej 1 października br. w tutejszym urzędzie gościli Kurator Oświaty w Rzeszowie Pan Jan Stanisław oraz Dyrektor d/s inwestycji szkolnych Pani Lewińska. W roku bieżącym na inwestycje przeznaczono ok. 35 mld złotych.

Większość środków jakie zostały zaplanowane na tegoroczny plan inwestycji na terenie gminy Kolbuszowa została już rozdysponowana np. Szkoła Podstawowa w Weryni otrzymała 40 mln. złotych z zatwierdzonych 80, 8 mln. złotych przelano na konto SP w Domatkowie, Ogródek Jordanowski - 50 mln. zł. również SP Nr 2 otrzyma 30 mln. złotych. Są to jednak kwoty, które nie zabezpieczą przewidzianych wydatków tytułem

wykonywanych remontów. Znajac sytuację finansową rzeszowskiego Kuratorium, Zarząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej postanowił przydzielić szkołom naszej gminy środki w wysokości:

SP w Nowej Wsi -	10 mln. zł.
SP w Bukowcu -	6 mln. zł.
SP w Kupnie -	6 mln. zł.
SP w Domatkowie -	10 mln. zł.
SP w Widelce -	5 mln. zł.

SP w Kolbuszowej Górnej -	6mln. zł.
SP Nr 1 w Kolbuszowej -	7 mln. zł.

Najwięcej pieniędzy na inwestycje szkolne wydają gminy: Ropczyce, Nowa Sarzyna, Leżajsk, Kolbuszowa, Stary Dzikowiec, Trzebownisko, Czarna. Wspólnie z Kuratorium gmina Kolbuszowa prowadzi 4 inwestycje. Są to szkoły Nr 1 i Nr 2 oraz w Kupnie i Hucie Przedborskiej.

ZAPROSZENIE

Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa zapraszają obywateli Miasta i Gminy Kolbuszowa do wzięcia udziału w obchodach 74 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Program obchodów:

- 9 listopada - godz. 14.00** - otwarcie wystawy "Twórcy niepodległości 1918 roku" - Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Kolbuszowej.
- 10 listopada - godz. 17.00** - dyskusja panelowa "11 listopada w świadomości Polaków" - Biblioteka Miasta i Gminy w Kolbuszowej.
- 11 listopada - godz. 8.00** - przejazd orkiestry dętej ulicami miasta - rozpoczęcie od ulicy 11 Listopada.
- godz. 9.00** - Msza Św. w intencji "Za Ojczyznę" Kościół Parafialny w Kolbuszowej. Po Mszy Św. przemarsz pocztów sztandarowych organizacji społecznych i politycznych uczestników mszy na cmentarz w Kolbuszowej połączony z zapaleniem zniczy na grobach powstańców styczniowych oraz legionistów.
- godz. 16.00** - Uroczysty Koncert z okazji Święta Niepodległości w wykonaniu zespołów Miejskiego Domu Kultury, Społecznego Ogniska Muzycznego oraz młodzieży Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej - Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej.

Organizatorzy

Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa Przew. Rady Miejskiej w Kolbuszowej
Kazimierz Czepliela. Jerzy Fitas.

ZAŚCIANKOWE ŻYCIE

W naszym prowincjonalnym miasteczku prawie nikogo nie interesuje polityka czy kultura. Za to wszystkich żywo obchodzą ceny warzyw na miejscowym targowisku. Niemniej życie w zaścianku prowadzone jest w światowym stylu. Mieszkańcy zaściankowych miejscowości zdecydowanie lepiej wiedzą, co gotuje na obiad sąsiadka. Natomiast to, co znajdują na własnym stole pozostaje dla nich niespodzianką. Światowy styl życia z za franki zmusza niektórych do prezentowania zachowań zależnych od sytuacji i miejsca pobytu.

Głównymi atrakcjami zaściankowego życia są powracające co rok dyskusje na temat ilości główek kapusty, które należy przekazać profesorowi miejscowej akademii, by zapewnić dziecku promocję do kolejnej klasy lub uzyskać dyplom gospodyni domowej.

Kolejnym nieodłącznym elementem egzystencji prowincjonalnego miasteczka są rewie mody mieszkanki zaścianka i okolicznych przysiółków; lecz tylko tych, które co niedziela stać na zaprezentowanie następnej kreacji. Największe pokazy odbywają się w dni ważniejszych świąt, szczególnie znaczenie ma parada w dniu kościelnego odpustu.

Spośród elit zamieszkujących zaścianek na uwagę zasługują zrzeszeni w klubie absolwenci-słuchacze wieczornego uniwersytetu marksizmu-leninizmu, będący obecnie wykładowcami w miejscowym colleg'u, wytrwale prowadzący dysputy o wyższości komunizmu nad innymi systemami. Bardzo ciekawą, także elitarną grupę stanowią smakosze

napojów alkoholowych, szczególnie degustatorzy jagodzianki na kościach, czyli denaturatu. Te dwie wyżej wymienione grupy mieszkańców miasteczka decydują o obrazie, jaki pozostaje w pamięci przyjezdnych i gości odwiedzających placówkę oświatową.

Natomiast jedynym przejawem życia kulturalnego jest uczestnictwo miejscowej drużyny piłkarskiej w jakichś lokalnych rozgrywkach. Szkoda tylko, że podczas zawodów sportowcy nie zawsze są w stanie stać na nogach. Patronat nad zespołem objął zasłużony dla ruchu robotniczego działacz, który obecnie aktywnie organizuje ruch ludowy.

Monotonne życie od jednego do drugiego dnia targowego, sporadycznie przerywane jest przez interesujące plotki lub inną sensację. Tempo zaściankowego żywota wzrasta też w okresie kampanii wyborczych, kiedy przyjeżdżają politycy, obiecujący np. zorganizowanie profesjonalnego domu mody dla potrzeb miejscowych piękności lub przeprowadzenie w miasteczku finału konkursu Miss Polonia. Jednak frekwencja wyborcza niezależnie od deklaracji utrzymuje się na stałym poziomie kilkunastu procent.

Marek Hłasko w jednym ze swych utworów napisał, że: "jeśli człowiek zdecydował się żyć, powinien żyć wspaniale"; dlatego ocenę, czy zaściankowe życie jest wspaniałe pozostawiam czytelnikom.

WSPÓLNOTA Nr 40/134 z 3.10.1992r.

Bogusław KASICA.

KOMUNIKATY

1. Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej sprzeda dwa teleksy technicznie sprawne. Bliższe informacje uzyskacie Państwo w tut. urzędzie lub telefonicznie pod numerem 271-333.

2. Rada Miejska, Zarząd Miasta i Gminy oraz Komisja Współpracy z zagranicą składają podziękowania osobom, rodzinom, instytucjom oraz zakładom pracy w tym: Muzeum Kultury Ludowej, Bibliotece Miasta i Gminy, Domowi Kultury, Fundacji na rzecz Kultury, Zakładowi Obuwia, Kolbuszowskiej Fabryce Mebli, Szkole Podstawowej Nr 1, Księdzu Proboszczowi z Kupna, Spółce Cywilnej K.St.Wilk za współfinansowanie oraz gościnę i serdeczne przyjęcie gości z zaprzyjaźnionego miasta Ploermeil z Francji.

INFORMACJA

Informujemy Państwa, że siedziba Urzędu Stanu Cywilnego mieści się w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21.

Podziękowanie.

Wdzięczni pacjenci oraz personel gabinetu endoskopowego ZOZ w Kolbuszowej składają serdeczne podziękowania wszystkim hojnym ofiarodawcom: Przedsiębiorstwu Prefabet, Społecznemu Komitetowi Rozbudowy na rzecz Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej, Panu Stefanowi Orzechowi oraz Pani Halinie Fumańskiej, którzy przyczynili się do zakupu cennego przyrządu gastrofibroskopu.

INFORMACJA

o dokumentach (załącznikach), które obywatel powinien przedłożyć w urzędzie przy ubieganiu się o uzyskanie pozwolenia na budowę:

Inwestor w celu uzyskania pozwolenia na budowę powinien przedłożyć:

1/ wniosek o wydanie pozwolenia na budowę,

2/ plan zagospodarowania działki wraz z projektem technicznym typowym lub indywidualnym,

3/ decyzję określającą warunki wyłączenia gruntów z produkcji rolnej (przedkłada ją tylko inwestor nie będący rolnikiem, tj. posiadający mniej niż 0,5 ha gruntu).

4/ dokument własności działki,

5/ dowód uiszczenia opłaty skarbowej (informację o wysokości należnej opłaty skarbowej można uzyskać w komórce do spraw budowlanych).

Przy ubieganiu się o wydanie pozwolenia na budowę obiektu usługowego, warsztatowego, fermy itp. oprócz w/w dokumentów dodatkowo należy przedłożyć:

- opinię właściwych organów: sanitarno-epidem., p.poż., bhp, ochrony środowiska.

Po otrzymaniu w/w dokumentów:

- niezwłocznie wszczyna się postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę powiadamiając o tym zainteresowane strony,

- po upływie 14 dni od daty wszczęcia postępowania wydaje się decyzję o pozwoleniu na budowę w terminie 30 dni licząc od daty złożenia wniosku z wszystkimi dokumentami, - w skomplikowanych sprawach wymagających postępowania dowodowego i przeprowadzenia rozpraw administracyjnych termin wydania pozwolenia na budowę może się przedłużyć do 45 dni.

Rozpoczęcie robót budowlanych może nastąpić po uzyskaniu w urzędzie klauzuli prawomocności decyzji o pozwoleniu po 14 dniach od daty jej otrzymania. W przypadku złożonego odwołania od w/w decyzji rozpoczęcie robót może nastąpić wyłącznie po otrzymaniu decyzji II instancji utrzymującej w mocy wydane pozwolenie na budowę.

Przed rozpoczęciem robót budowlanych obowiązkiem inwestora jest powołanie kierownika budowy, który odpowiedzialny będzie za prowadzenie robót zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami potwierdzając to wpisem do dziennika budowy.

O WODZIE JESZCZE RAZ

Niezbyt jest to odległy czas kiedy za przyniesienie dwóch wiader wody z zabytkowej studni w kolbuszowskim rynku donoszący wodę dostawał na paczkę papierosów. Dzisiaj za równowartość paczki papierosów po odkręceniu kranu we własnym mieszkaniu poleci 100 wiader wody. Faktem również było i to, że niejedna rodzina nie mogła korzystać np. z pralki automatycznej bo we własnej studni brakowało wody. A jeżeli już u kogoś ta woda była, to pamiętamy "pozarastane" rudo-brązowym osadem naczynia kuchenne, pozatykane rury, grzejniki i piece centralnego ogrzewania, pękające często węzownice w piecykach łazienkowych. A ileż to razy panie domu płukały wypraną już pościel czy bieliznę bo wyrwała się z rury wodociągowej jakaś zawieszona bryła rdzawego osadu - i pranie od nowa.

Również woda surowa na ujęciu wody Cmolasa wypompowywana z ponad 40-metrowej głębokości nie odpowiada tej wodzie, którą mamy w kranach. Wydobyta woda surowa posiada bardzo duże zawartości związków żelaza, manganu i innych zanieczyszczeń co dyskwalifikuje ją jako wodę pitną. Musi być poddana procesowi uzdatniania poprzez wytrącenie z niej i odfiltrowanie głównie związków żelaza i manganu. Nie jest to proces technologicznie tani. Niezależnie od tego, że drogie są stosowane środki chemiczne (nadmanganian potasu, wapno), to woda zanim znajdzie się w kranie w trakcie uzdatniania jest dwu- lub trzykrotnie przepompowywana. Zatem poważne są koszty energii elektrycznej. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zaprasza każdego chętnego do zwiedzenia ujęcia wody. Można będzie wówczas zobaczyć ile rdzawego mułu wytrąconego w trakcie uzdatniania wywozi się z terenu ujęcia. Jest to osad, który bez uzdatniania wody byłby wypity przez ludzi. A ujęcie pracuje w ruchu ciągłym przy obsadzie całodobowej, w wolne soboty, niedziele i święta. Jest oczywiste, że ta działalność musi kosztować a to rzutuje na cenę wody - dobrej wody. Dobrą jakość wody potwierdzają prowadzone codziennie badania przez własne laboratorium, jak również przez jednostki z zewnątrz prowadzące jakoby urzędową kontrolę jakości wody (Sanepid, Zakład Gospodarki Wodnej przy UW itp.)

Mimo ogólnych wypowiedzi, że woda w Kolbuszowej jest droga, bardzo często spotykane są opinie mieszkańców Kolbuszowej i okolicznych miejscowości, że woda ta nie jest droga, że opłata za wodę jest już rekompensowana samym jej "dobrodziejstwem". Często również odbieram opinie osób mieszkających w innych dużych miastach, że gdyby tak dobrą wodę mieli u siebie w domu, nie wahaliby się płacić znacznie wyższych cen niż cena wody w Kolbuszowej. W każdym przypadku koszt wydobycia jednego metra sześciennego, jego uzdatnienia i przesyłu w przypadku ujęć głębinowych jest zawsze wyższy niż w ujęciach powierzchniowych. Dlatego nieporównywalne są koszty i ceny wody np. ujęcia wody w Kolbuszowej i dla miast Rzeszowa czy Mielca.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kolbuszowej poza

ujęciem Cmolasa, eksploatuje drugie ujęcie wody tj. Ujęcie Wody w Widelce. Zaopatrywane z niego miejscowości to Widelka, Kupno, Budy Glogowskie, Zakład Energetyczny - stacja wysokich napięć w Widelce. Jest przygotowany program zasilania z tego ujęcia w następnych latach wsi Bukowiec, Domatków, Przedbórz i Huta Przedborska. Po jego realizacji całe miasto i wszystkie wioski w gminie Kolbuszowa będą posiadały sieć wodociągową. Ujęcie wody w Widelce ma o tyle korzystną sytuację, że woda ta ma bardzo dobre parametry i poza okresowym śladowym chlorowaniem nie wymaga uzdatniania. Stąd też koszty utrzymania tego ujęcia są znacznie niższe. Po wybudowaniu wszystkich sieci planowanych docelowo na wodę z tego ujęcia radykalnie wzrośnie w stosunku do obecnej ilość wyprodukowanej wody a zatem relatywnie spadnie jej cena.

Dla zapoznania się z obecnym poziomem kosztów na obydwóch ujęciach wody oraz z procentowym udziałem kosztów na 1 m³ wody przedstawiam poniższą tabelę. Dane te są wyliczone za okres 8 miesięcy 1992 r.

Pokazane wielkości procentowe poszczególnych składników kosztów przy produkcji wody wskazują w jakich pozycjach należy szukać oszczędności. Najważniejszymi pozycjami są: energia elektryczna, amortyzacja, płace i koszty ogólnozakładowe. Tutaj Przedsiębiorstwo praktycznie nieprzerwanie analizuje te pozycje kosztów, jednak ciągle wzrost cen energii, paliw a zatem wszelkich

materiałów i części zamiennych nie pozwala na rentowne prowadzenie ujęć wody i przynależnych sieci wodociągowych. Obecne ceny wody i ścieków zostały zatwierdzone jeszcze w oparciu o kalkulacje wg kosztów z roku 1991 i obowiązują od 1 stycznia 1992 r.

Nie trzeba czytelnikowi przypominać ile razy od tej daty były podnoszone wszystkie nośniki cen. Stąd też licząc od początku roku PGKiM dopłaciło do każdego m³ wody około 700zł, i 320zł do m³ ścieków. Oczywiście o takie kwoty strat musiały być zmniejszone środki na remonty sprzętu i urządzeń, na nowe zakupy. Takie gospodarowanie na dłuższą metę spowodować może zupełną dekapitalizację ujęć wody, sieci tzn. spowodować ich zużycie bez posiadania środków na odnawianie maszyn i urządzeń. Proponowane często pod adresem PGKiM różnego rodzaju wnioski na obniżenie kosztów, a w szczególności na obniżenie kosztów produkcji wody są dokładnie analizowane. Wydaje się, że układ analityczny kosztów jest optymalnym w obecnych warunkach cen energii, paliw, średnich plac w kraju itp. Po rocznym zablokowaniu cen wody i ścieków przez Radę Miasta i Gminy w Kolbuszowej straty na tej działalności są poważne. Chcąc utrzymać w miarę poprawne prawidłowości ekonomiczne PGKiM oraz niezawodną pracę ujęć wody, sieci wodociągowych, obsługi odbiorców wody - ceną wody od stycznia 1993 roku musi ulec zmianie chyba, że Radę Miasta i Gminy Kolbuszowa, Cmolasa i Dzikowiec stać na dotowanie różnic.

Edward OFIARA.

Wyszczególnienie	Ujęcie Cmolasa z sieciami Kolbuszowa	Ujęcie Widelka z sieciami	Kanalizacja z przepompownią
Koszty poniesione za 8 m-cy w mln zł w tym %	2504	149	395
materiały bezpośrednie	6.2	5.5	0.6
materiały pozostałe i przedmioty nietrwale	0.7	0.2	0.3
energia elektryczna	8.0	18.2	2.6
amortyzacja	24.8	1.3	14.3
remonty	2.8	---	1.0
płace	23.8	32.9	25.3
narzuty do plac	11.1	15.8	10.8
pozostałe koszty technologiczne	4.8	8.5	29.2
koszty ogólnozakładowe	17.8	17.6	15.9
Ilość sprzedanej wody (ścieków) w m³	481027	32327	242359
wartość sprzedanej wody w mln zł	2156	128	305
Strata w mln zł	384	21	74

Serwis przygotowali pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej

CMOLAS

Historia wsi.

Cmolas leży na terenie byłej Puszczy Sandomierskiej w widłach Wisły i Sanu przy drodze biegnącej z Rzeszowa do Tarnobrzega w odległości 7km. na północ od Kolbuszowej.

Pierwsza historyczna wzmianka o wsi Cmolas pochodzi z roku 1422 i informuje nas, że wieś pierwotnie nazywała się Ciemmolas. Należy przypuszczać, że początki powstania wsi sięgają końca wieku XIV lub początku XV. Pierwszym jej właścicielem był Jan Feliks z Tarnowa, który wieś założył na surowym korzeniu. Następnie wieś Cmolas (Ciemmolas) stała się własnością rodu Mieleckich z Mielca.

W roku 1459 po raz kolejny pojawia się nazwa wsi Cmolas. Wymienia ją akt rozgraniczenia dóbr mieleckich, Jana Mieleckiego, Cmolasu i Trzęsówki od posiadłości Rzochów, Tuszyma, Kolbuszowa i Werynia Jana Feliksa Tarnowskiego. Z powyższego wynika, że przed rokiem 1459 wieś Cmolas została sprzedana lub zamieniona za inną wieś przez Jana Feliksa

Tarnowskiego z Janem Mieleckim. Z braku źródeł pisanych trudno dzisiaj stwierdzić powyższy fakt. Następnie właścicielami wsi są synowie Jana Mieleckiego, Jan i Bernard, którzy tytułują się panami Mielca i Cmolasu. 18 listopada 1470 roku Jan i Bernard Mieleccy wystawiają dokument lokacyjny miasta Mielca na prawie magdeburskim za zezwoleniem królewskim wymieniając w nim również wśród świadków zwolanych do niniejszego aktu sołtysa wsi Cmolas, Macieja Gryfa. Wynika z tego, że wieś Cmolas w tym czasie była sołectwem. Z kolei właścicielem Cmolasu zostaje syn Jana, Stanisław Mielecki, kasztelan zawichojski, który zmarł w 1532 roku, pozostawiając trzech synów Jana, Sebastiana i Waleriana. W 1542 roku dokonują oni rozdziału między siebie dóbr po ojcu. Sebastian otrzymuje między innymi wieś Cmolas stając się jej kolejnym właścicielem. Sebastian Mielecki umiera w 1575 roku a wioskę Cmolas odziedziczył jego syn Hieronim, który zmarł w 1596 roku. Hieronim Mielecki ma tylko córkę Annę, która zostaje żoną Joachima Ocieskiego, a po jego śmierci wychodzi po raz drugi za mąż za Adama Ratowskiego. W roku 1616 Anna Ratowska sprzedaje Cmolas Stanisławowi Lubomirskiemu, herbu Szreniawa, hrabiemu na Wiśnicz, wojewodzie krakowskiemu

i lwowskiemu, który również nabywa od Anny klucz rzemieński z dobrami kolbuszowskimi, to jest wioskami Kolbuszowa i Werynia. Po Stanisławie Lubomirskim właścicielem od roku 1642 zostaje jego syn Aleksander Michał Lubomirski wojewoda krakowski, który umiera w roku 1677. Od roku 1677 kolejnym właścicielem Cmolasu i Trzęsówki, jak i położonej w pobliżu Kolbuszowej i Weryni zostaje jego syn Karol Lubomirski, zmarły w roku 1702. Po jego śmierci właścicielem zostaje Aleksander Dominik Lubomirski, ostatni potomek w linii męskiej Aleksandra Michała, który umiera w roku 1720. W 1720 roku Cmolas i Trzęsówką przechodzą w posiadanie Pawła Karola Sanguszki, ożenionego z Józefą Marianną Lubomirską, jedyną spadkobierczynią rodu. W 1753 roku Paweł Karol Sanguszko dzieli swoje dobra podczas tzw. "Tranzakcji kolbuszowskiej". Cmolas i sąsiednia wioska Trzęsówka stają się ponownie własnością Antoniego Benedykta Lubomirskiego zamieszkałego w Janowcu nad Wisłą syn Jerzego z Rzeszowa, a po nim jego syn Marcin Jerzy ks. Lubomirski. Między rokiem 1772 a 1776 wieś Cmolas i Trzęsówkę sprzedał Marcin Jerzy ks. Lubomirski. Cmolas nabywa Antoni Strzegocki a Trzęsówkę Stanisław Kuczowski, obydwaj szlacheckiego pochodzenia. Antoni Strzegocki umiera 23 czerwca 1786 roku, mając lat 42, a 16 kwietnia 1803 r. umiera jego żona Barbara Strzegocka z Kruczkowskich mając lat 57. Po śmierci Antoniego Strzegockiego, folwark we wsi Cmolas objął jego syn Adam, który zarządza do roku 1809. 1 marca 1809 roku umiera Adam Strzegocki mając lat 68. W 1795 roku 26 listopada wychodzi za mąż Katarzyna Strzegocka córka Adama mając lat 23 za Tadeusza Łazarza Hordyńskiego, herbu Sas. Lata 1799 i 1800 przynoszą nam ważne wydarzenia dla wsi Cmolas i Trzęsówka. W roku 1799 w kościele w Trzęsówce bierze kolejny, a zarazem swój ostatni ślub Marcin Jerzy ks. Lubomirski z Teklą Labędzką Wojciechowską. Pan młody liczył sobie 72 lata a panna młoda 32. Obydwoje zamieszkali w pałacu w Trzęsówce u Andrzeja Kuczowskiego. Wieś ta wcześniej była jego własnością. Umiera w Trzęsówce 14 października 1800 roku, a pochowany zostaje w kościele parafialnym w Cmolasie, wiosce która również w przeszłości była jego własnością.

W roku 1815 - 25 listopada umiera Tadeusz Łazarz Hordyński mając lat 60, a 5 czerwca 1849 roku umiera jego żona Katarzyna Hordyńska, mając lat 70, herbu Sas ze Strzegockich, właścicielka części dóbr Cmolasu, Jagodnika i Dąbrówki. Wcześniej, bo 10 października 1845 roku umiera syn Tadeusza i Katarzyny Hordyńskich, Władysław mający w chwili śmierci lat 48 - kawaler.

Między rokiem 1815 1827 następuje podział dóbr Cmolasu na trzy części. Jego właścicielami zostają: Katarzyna Hordyńska ze Strzegockich, L.B. Jakubowski i Jacek Wyszowski. Po śmierci Katarzyny Hordyńskiej w 1849 roku, część dóbr Cmolasu należących do niej nabywają Karol i Maria Bzowscy stając się kolejnymi właścicielami folwarku z tytułem dziedzica. Kolejnym właścicielem został Władysław Bzowski, do którego należały dwie części dworu, zaś trzecia część należała do Dobiesława Holryńskiego. Dwór był podzielony wówczas na trzy części. W 1880 roku nabywa dwie części dworu Izraelita Chune Groshaus stając się następnym właścicielem. W 1897 roku dwie części dworu należały do Izraelity, a trzecia została rozparcelowana między chłopów i dwóch Izraelitów.

Po I wojnie światowej Izraelici rozprzedali swoją ziemię pomiędzy chłopów.

WYSTĄPIENIE SEJMOWE BARBARY FRĄCZEK

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obronność państwa i lotnictwo nie jest domeną kobiet, ale w sytuacji gdzie nasi dzielni mężczyźni zostawiają te dziedziny na uboczu, kobiecie przypada inicjatywa debaty na ten temat. Mam nadzieję, że debata ta obudzi decydentów i spowoduje skuteczne działania rządu, który rozpocznie reanimację przemysłu lotniczego, będącego w stanie agonijnym. Jestem posłem "Solidarności" z Regionu Rzeszowskiego, gdzie w okresie 20-lecia międzywojennego z niespotykaną dzisiaj szybkością wybudowano chlubę przedwojennej Polski - Centralny Okręg Przemysłowy. Od półtora roku załogi dwóch największych zakładów przemysłu lotniczego wybudowane w ramach COP: WSK Mielec i WSK Rzeszów walczą o uratowanie swoich firm przed upadkiem, przy zarobkach niewiele przekraczających minimalną gwarantowaną płacę, przy zredukowaniu w ostatnich dwóch latach o połowę stanu zatrudnienia, pozostali jeszcze w tych zakładach pracownicy będący najwyższej klasy fachowcami w bardzo rozważny sposób i z podziwu godną cierpliwością utrzymują swoje zakłady przy życiu. WSK Rzeszów nadal utrzymuje znaczną produkcję skomplikowanych wyrobów lotniczych sprzedawanych do Kanady oraz uruchomiło nowe wyroby do USA, RFN, Szwajcarii, Włoch i innych wysoko rozwiniętych krajów. Cierpliwie znoszenie całej męki życia i pracy w tych ciężkich warunkach oraz odpowiedzialne formy protestu i toczony od ponad półtora roku rozmowy z kolejnymi rządami wystawiają tym załogom dobre świadectwo, ale też wskazują na bardzo spóźnione działania rządu.

Należy tu przypomnieć, że Sejm w ustawie budżetowej przewidywał kwotę 900 mld zł. na utrzymanie potencjału obronnego w zakładach tzw. RO, która do tej pory pomimo że kończy się III kwartał nie trafiła do przedsiębiorstw. Jest wiele przykładów wspierania przez rządy krajów zachodnich, przeżywających trudności ich narodowych gałęzi przemysłu obronnego i lotniczego. Dziwnie na tym tle wyglądają nieliczne zamówienia lub ich brak ze strony polskiego rządu dla polskiego przemysłu lotniczego i zamiary naszych generałów zakupienia niesłychanie drogich samolotów zachodnich, co oznaczłoby finansowanie z naszego deficytu budżetowego miejsc pracy dla obywateli innych

państw, przy wzrastającym bezrobociu w kraju. Dziwi też chęć reklamy zachodniego sprzętu lotniczego, gdy mamy odpowiedni polski. Przypomnę tutaj przypadek śmigłowca Bel i polskiego Sokola.

Wiadomą rzeczą jest, że bardzo ważną przyczyną obecnej sytuacji przemysłu lotniczego jest brak płatności dla tych zakładów za wyroby wysłane do b. ZSRR. Okazuje się jednak, że kwoty jakie udało się już odzyskać i miały być przekazane producentom wyrobów są w znacznej części przechwytywane przez centrale handlu zagranicznego, w których głos decydujący mają przedstawiciele Ministerstwa Współpracy z Zagranicą.

Sejm ub. kadencji w dniu 9 października ub. roku przyjął uchwałę zobowiązującą rząd do zmian w zakresie struktury i funkcjonowania przemysłu obronnego. Pod naciskiem sekcji Krajowej Przemysłu Lotniczego "Solidarność" w maju br. rząd premiera Olszewskiego podjął decyzje, które - jak się wydawało - spowodują przełom i ożywienie w przemyśle lotniczym. Do tej pory jednak nie widać żadnych działań rządu, które realizowałyby powyższe ustalenia. Dalszy ich brak spowoduje niewybaczalne zmarnowanie tak cennego potencjału ludzkiego, technicznego i gospodarczego.

Muszę tu wspomnieć o tym, co zobaczyłam będąc przed paroma dniami w WSK Mielec, nie wierząc własnym oczom. Ogromna, kilkusetmetrowej długości hala zalegająca dziesiątki gotowych samolotów, kadłubów samolotów, skrzydeł i innego sprzętu. To wszystko zamówienia rządowego, wartości 1,5 bln zł. Zapraszam uprzejmie w imieniu załogi WSK Mielec przedstawicieli rządu do obejrzenia tego. I pytam, co dalej z tym sprzętem? Co dalej z pomocą dla Zakładów WSK Mielec? Po pierwszych dobrych gestach rząd jakby zapomniał o swoich zobowiązaniach.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie powinien pozwolić na to. Sejm winien zobowiązać rząd do podjęcia natychmiastowych działań w celu utrzymania potencjału przemysłu obronnego i lotniczego, określenia zamówień rządowych i struktury tego przemysłu. Oczekujemy bezwzględnego umieszczenia tych rozwiązań w programie gospodarczym rządu.

(zapis ze stenogramu)

Julian Fr. Jachyra Annopolski.

PRZYWÓDCY AK W POWIECIE KOLBUSZOWSKIM

(c.d.)

Stanisław Wolnicki i Józef Batory - adiutanci komendantów.

Adiutantem "Wiszni" Jana Wiszniewskiego był ppor. Stanisław Wolnicki bądź Woliński - bliżej nieznany przybysz do Kolbuszowej. Pracował on przy regulacji Nilu, mieszkał u p.p. Gorzkowskich, w dawnej Lancówce. Nazwisko Wolnicki na pewno nie było jego prawdziwym nazwiskiem. Podpisując się nim na zdjęciu, ofiarowanym pewnej Kolbuszowiance, ujął je w cudzysłów. Józef Rządcki-Kordyszewski "Boryna", powiedział niegdyś autorce tych słów, że S. Wolnicki czy Woliński urodził się ok. 1912r. w rodzinie inteligentnej w Skiemiewicach, gdzie ukończył gimnazjum. Po Szkole Podchorążych i stażu wojskowym służył w wojsku w Ostrołęce, Białymstoku i Skiemiewicach. Dostał stopień podporucznika. Za "Boryny" nosił pseudonimy "Filip", "Sęk" i pełnił obowiązki oficera broni i oficera wywiadu Komendy Obwodu. Na wiosnę 1944r. S. Wolnicki miał jakieś kłopoty i został przeniesiony do pracy w Urzędzie Gospodarki Wodnej w Tarnobrzegu. Tam też należał do AK jako "Wola" - Woliński. W listopadzie tego samego roku został aresztowany przez funkcjonariuszy tamtejszego Urzędu Bezpieczeństwa. Podobno dzielnicy "Filip", "Sęk" i "Wola" zapytał się, w czasie jednego z przesłuchań, dlaczego służą rosyjskim komunistom, wrogom państwa polskiego. Rozstrzelano go za to w budynku urzędu,

stojącym naprzeciw szpitala. Tarnobrzecy akowcy zainteresowali się tym, gdzie go pochowano i po latach postawili na jego grobie żelazny krzyż z tabliczką Stanisław Woliński.

Adiutantem kpt. Józefa Rządckiego-Kordyszewskiego "Boryny", był por. Józef Batory "Argus", "Orkan". "Boryna" wybrał go sobie, po przyjeździe do Kolbuszowej spośród poznanych osób, "Argus" zaś, mężczyzna średniego wzrostu, bardzo energiczny i pracowity, oddał się podziemnej służbie wojskowej, zgodnie z tradycją mitologicznego "Argusa", olbrzyma o stu, wiecznie czuwających oczach, całym gorącym sercem.

Józef Batory urodził się w 1914r. w Weryni. W rodzinnym domu Józefa panowały nastroje patriotyczne i atmosfera pracy ludowo-społecznej. Nastroje patriotyczne Józefa umocniły się podczas jego nauki, w latach 1928-35 w Prywatnym Kolbuszowskim Gimnazjum. Po odbyciu nauki w Szkole Podchorążych i stażu wojskowego studiował, w latach 1937-39, prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Powołany na ćwiczenia wakacyjne otrzymał stopień podporucznika a może i porucznika rezerwy. Brał udział w wojnie obronnej Polaków w 1939r. w szeregach 2 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka. Po klęsce powrócił do Weryni. Rodzice jego już nie żyli i gospodarstwo prowadzili młodszy bracia.

Józef stał się duszą akowskiej działalności w powiecie. Współorganizował placówki, plutony AK, utrzymywał łączność między nimi, prowadził dokumentację i pocztę Komendy Obwodu. Był ważnym ogniwem w łańcuchu pracy orga-

nizacyjnej. Poznał wielu dzielnych kolegów z Inspektoratu AK Rzeszów, na którego czele stał młody, wspaniały oficer Łukasz Ciepłiński ps. "Plug".

Józef Batory zagrożony aresztowaniem przez NKWD i kolbuszowskie PUB już w sierpniu 1944r., zaraz po wkroczeniu Rosjan do Kolbuszowej, ukrywał się najpierw w pobliżu Weryni, potem w Rzeszowie do początków następnego roku. Wówczas związał się z WiN. Prezesem WiN dla powiatu kolbuszowskiego został, w 1946r. ks. Stanisław Bąk, proboszcz ze wsi Mazury w gminie Raniżów. W IV Zarządzie Głównym WiN Józef Batory był kierownikiem działu spraw zagranicznych. Ukrywał się, ale i podróżował do komórek WiN w całej Polsce. Został aresztowany przez UB 2 grudnia 1947r. w Warszawie na ulicy Książęcej. Zamknęły się za nim wrota mokotowskiego więzienia. Siedzieli już wtedy w tym więzieniu Ł. Ciepłiński i inni członkowie IV Z.G. WiN.

Kpt. Józef Batory z Weryni, w procesie w dniach 5-14 października 1950r., po trzech latach więzienia, otrzymał wyrok śmierci. Wyroki śmierci otrzymali też płk Łukasz Ciepłiński i pięciu innych członków IV Zarządu Głównego WiN. Wszyscy oni pochodzili z Rzeszowszczyzny. Wyroki na nich wykonano, w mokotowskim więzieniu, strzałem w tył głowy, wieczór 1 marca 1951r. Ciała bohaterów członków AK i WiN pogrzebano skrycie w nieznanym miejscu. Na usta uchwycił Polaka ciśnie się pytanie - za co? Do wyżej przedstawionych ludzi odnoszą się słowa "Umarli abyśmy żyli wolni".

Szkoła Podstawowa w Weryni powinna nosić imię kpt. Józefa Batorego.

Halina DUDZIŃSKA.



Czy wiesz, że promieniowanie geopatyczne (w tym żył wodnych) oraz promieniowanie kosmiczne jest szkodliwe dla zdrowia.

Powoduje i nasila wiele chorób:

- nowotwory złośliwe (rak)
- choroby serca i krążenia krwi
- wrzody, nerwice, migrenę
- choroby stawów, bezsenność
- u dzieci uporczywe stany zapalne dolnych i górnych dróg oddechowych

Tak! Wiem! I dlatego zabezpieczyłam swój dom, ogród i miejsce pracy odpromiennikami, które instaluje mgr EUGENIUSZ JANCZYK świadcząc:

USŁUGI RADIESTEZYJNE
36-100 KOLBUSZOWA
ul. PIŁSUDSKIEGO 12/7
TEL. 27-26-89

Ponad to:

- wykonuje ekspertyzy radiestezyjne działek
- lokalizuje studnie
- oczyszcza organizm ze szkodliwych promieniowań
- zasila organizm zdrową energią



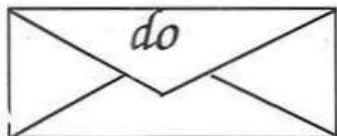
Agencja Wydawnicza

abakus

skład i druk

na miarę

Twoich potrzeb



Redakcja Przeglądu Kolbuszowskiego.

Z uwagi na nieścisłości w materiale "Ku rozwadze, kol. Edwarda Wildhirta, piszę niniejszy list. Ś.Z.Z.A.K w Kolbuszowej, Władysław Ozimek i sekretarz Mieczysław Godlewski, zniesławiają i obrażają dobre imię członków A.K.: Mieczysława Wilka jak również Edwarda Wildhirta.

Brat Edwarda Wildhirta dostarczył w sierpniu 1990 r. dokumenty na uzyskanie członkostwa w naszym Związku dla Edwarda Wildhirta Ś.Z.Z.A.K w Kolbuszowej, który to przez wszystkie lata okupacji brał czynny udział w działalności "Kefiru". Również złożyli w biurze oświadczenia ci, którzy razem z nim brali udział w dywersji - członkowie A.K. - Stanisław Karkut i Mieczysław Wilk. Dokumenty w komplecie złożone odebrał i podpisał prezes związku Władysław Ozimek i sekretarz Mieczysław Godlewski. W listopadzie 1991 r. w biurze, w obecności prezesa i sekretarza zapytałem się czy jest legitymacja Edwarda? Sekretarz Godlewski oznajmił, że nie ma oświadczenia świadka Stanisława Karkuta, bo zginęło. W tym to dniu Stanisław Karkut wypełnił ankietę i podpisał, a oświadczenie zawieszono dokumenty były przez Mieczysława Wilka do Ś.Z.Z.A.K w Rzeszowie.

18 kwietnia 1992 r. otrzymałem kartkę z życzeniami świątecznymi od Edwarda z dopiskiem, że nie otrzymał jeszcze legitymacji A.K. A więc dnia 28 kwietnia byłem w biurze w Związku w Kolbuszowej, zapytałem się o legitymację Edwarda. Prezes Zarządu Władysław Ozimek podał legitymację. Za legitymację Edwarda Wildhirta opłaciłem 15 tys. zł. Otrzymałem kwit i 4 maja legitymację z kwitem przesałem Edwardowi. Edward po otrzymaniu legitymacji przysłał podziękowanie i zwracał koszty za legitymację.

Na początku września 1991 r. siostra Edwarda - Janina była w Kolbuszowej i w biurze Ś.Z.Z.A.K. na ręce Mieczysławowi Godlewskiemu dała 100.000 zł. z prośbą, by zamówił Mszę św., najlepiej na 14 lutego 1992 r. tj. w rocznicę powstania Armii Krajowej w następującej intencji: "Za poległych i zmarłych towarzyszy wspólnej walki o Wolność Polski" od Edwarda Wildhirta ps. "Orzeł". Takiej mszy św. nie było do dnia 7 września 1992 r. w Kolbuszowej. 12 maja była msza św. w Kościele

Listy

Parafialnym w Kolbuszowej ale to byli inni ofiarodawcy.

Obowiązkiem prezesa powinno być, gdy przywiózł legitymację w marcu 1992 r. z Rzeszowa, przekazanie Edwardowi Wildhirtowi wraz z numerem konta Ś.Z.Z.A.K. w Kolbuszowej. Ja nie byłem i nie jestem łącznikiem Władysława Ozimka ani Mieczysława Godlewskiego i innych.

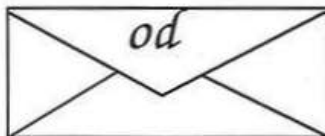
Mieczysław WILK

Edward Wildhirt mieszkał w Kolbuszowej Dolnej nr 35 ul. Tarnobrzaska, koło krzyża. W ich domu mieścił się podręczny magazyn broni i amunicji. NKWD i UB z Kolbuszowej wywieźli do obozu do Rosji ojca Edwarda, Jana, siostrę Zofię, brata Tadeusza czł. A.K.. Broń i amunicja z Bratkowic była przywieziona przez furmankę Jana Czachora z Mieczysławem Wilkiem do stodoły Wildhirtów, a wieczór Edward z ojcem przewieźli furmanką do Weryni do gajówki Lenartów.

Edward Wildhirt "Orzeł" brał udział w likwidacji inspektora Neissena - "Akcja Baudienst". Braliśmy udział w drużynie dywersyjnej (Stanisław Karkut, Mieczysław Wilk). Wtedy to ranny został Jan Plis w nogę z Kolbuszowej Dolnej, od kuli Neissena. Edward Wildhirt, Stanisław Karkut z Kolbuszowej Dolnej i ja zabraliśmy 11 karabinów ręcznych i przynieśli do magazynku Edwarda. Rano dostaliśmy polecenie wyłamać drzwi i zbadać czy żyje Neissen. Nie żył. Był trafiony jedną kulą w głowę. Zabraliśmy pistolet maszynowy, krótką broń, skrzynkę granatów, skrzynkę amunicji, przywieźliśmy do stodoły Edwarda a od Edwarda jego ojciec do magazynu A.K. do Lenartów. Edward Wildhirt "Orzeł", Stanisław Karkut "Forgus" i Mieczysław Wilk "Brzoza" razem z Tadeuszem Rożkiem "Sawa" i z innymi czł. A.K. brali udział w likwidacji Włodzimierza Halickiego. Edward Wildhirt "Orzeł" prowadził także szkolenia w zakresie postępowania się bronią i zachowania tajemnicy służbowej w Kolbuszowej Dolnej u Józefa Jadacha, Marcina Pazdra, w Weryni u Batorego i w Dzikowcu. Edward brał udział w akcji "Burza".

Czy takiego działacza można wyrzucić ze Związku?

Mieczysław WILK
Kolbuszowa Dolna 75



Od redakcji

Prezes ŚZZAK w Kolbuszowej, Władysław Ozimek oświadczył, że nigdy nie rozważano możliwości wykluczenia Edwarda Wildhirta ze Związku.



W ostatnim czasie Świątów Związek Żołnierzy Armii Krajowej w Kolbuszowej stał się przedmiotem krytyki i pomówień na łamach "Przeglądu Kolbuszowskiego". Rozpoczęli tę krytykę sami członkowie Związku. Stwierdzamy ze swej strony, że każdy członek ma prawo krytykować pracę Związku zachowując jednak pewne reguły przyzwoitości a pretensje i uwagi wnieść przede wszystkim do Zarządu Związku. Z chwilą gdy ta droga służbowa zawiedzie i sprawa nie zostanie załatwiona na miejscu, należy się odwołać się do Zarządu Okręgu w Rzeszowie a jeśli to nie poskutkuje do Zarządu Głównego w Warszawie. Jest takie przysłowie "zły ptak który, kala własne gniazdo" i należałoby wreszcie zaprzestać rozgrywek osobistych.

Związek nasz powstał w lecie 1989r. Na cel reaktywowania Związku pierwszy zaczął pracować Kol. Mytych Edward żołnierz AK, lecz nagła śmierć nie pozwoliła mu dokończyć rozpoczętej pracy. Dalszym organizowaniem Związku zajęło się kilku jego kolegów uważając, że po tylu latach zakłamania i poniesionych ofiar, dobre imię Armii Krajowej winno być przywrócone. Nowo reaktywowany Związek w swej pracy napotkał jednak na wiele trudności. Wybrany Zarząd Związku w październiku 1989 r. zaczął pracować z poświęceniem, organizując co roku uroczystości upamiętniające walkę i tragedię żołnierzy A.K. którzy walczyli o wolną Polskę w latach 1940-1944, a następnie byli męczenni w więzieniach UB i łagrach sowieckich. Organizowano co roku msze św. za zamęczonych i poległych kolegów. Należy zaznaczyć, że w związku pracują ludzie starzy i schorowani, pracują społecznie i nikt im za to nie płaci, bo Związek nie posiada żadnych funduszy na ten cel. Tylko dzięki ofiarności niektórych osób oraz instytucji Związek może istnieć i mógł ufundować tablice pamiątkowe w Porębach Kupieńskich, na budynku Dawnego UB w Kolbuszowej, czy w Biesiadce, w miejscu gdzie ginęli żołnierze A.K. w walce z okupantem. Każda uroczystość wraz z ufundowaniem tablic kosztowała bardzo

wiele. Na te cele musiały znaleźć się pieniądze które Związek uzyskał z ofiar członków Związku a przede wszystkim z ofiarności społeczeństwa i instytucji. Najwięcej kłopotu i pracy miał Zarząd Związku ze sporządzeniem dokumentacji dla członków, którzy starali się o uprawnienia kombatanckie a których to uprawnień odmawiano im przez 45 lat. Ciągłe zmieniające się wymagania odnośnie druków i sposobu ich wypełniania celem udokumentowania swoich praw, powodowały nieraz kilkakrotne zwracanie się wniosków do poprawy. Zwracał Okręg Rzeszów, zwracała Warszawa a ludzie czekali i denerwowali się. Kilku zmarło nie doczekawszy się na załatwienie tych spraw. Zużyto się masę papieru i druków, które trzeba było załatwić we własnym zakresie i za pieniądze Związku a których nikt nie zwrócił. W końcu wszystkie te problemy zostały przełamane i dziś już 70% naszych członków otrzymało legitymacje członkowskie i uprawnienia kombatanckie. Należy zaznaczyć, że członkowie Związku, którzy zajmowali się tą pracą, wykonywali i wykonują ją bezinteresownie a jeszcze za to niejednokrotnie występują słów przykrych od starających się o te uprawnienia. Taką otrzymują zapłatę za bezinteresowną pracę w Związku. Związek nasz starał się również i stara - odnaleźć miejsca straceń żołnierzy A.K., którzy zostali zamordowani przez U.B. i pochowani w niewiadomym miejscu. Szczególnie dotyczy to zamordowanych Lenartów - ojca i dwóch synów z Weryni, dziełnych i zasłużonych żołnierzy A.K. oraz dowódcy oddziału dywersyjnego "Sawy", którego bohaterkę czynią są znane ogółowi społeczeństwa. Do dnia dzisiejszego poszukiwania nie dały rezultatu.

Przedstawiliśmy w skrócie pracę naszego Związku, która nie jest łatwa szczególnie dla nas ludzi słabych i chorych. Spotykamy się również z głosami, że w naszym związku są ludzie którzy nie powinni do niego należeć. Jeżeli ktoś ma takie wątpliwości, powinien zarzuty stawiane danemu członkowi przedstawić na piśmie do Zarządu Związku. Wszelkiego rodzaju pomówienia i zarzuty nie potwierdzone na piśmie nie mogą być brane pod uwagę.

Dziś wielu ludzi stawia zarzuty swoim bliźnim przez zazdrość, złośliwość i rodzinne nieporozumienie. Czy Polacy muszą się kłócić? Przecież "zgoda buduje - niezgoda rujnuje".

Na koniec musimy stwierdzić, że każda praca społeczna nie spotkała się nigdy z uznaniem. Krytykujących jest wielu bo zawsze łatwiej krytykować niż pracować i to jest jedna z wielu wad Polaków.

Za Zarząd Oddziału:
Władysław OZIMEK

CUDOWNY OBRAZ

Obraz z 1735r.. Scena widzenia.

Krajobraz wioski Cmolas w dolnej części obrazu odpowiada rzeczywistej topografii terenu i stanowi ikonografię jej nie istniejącego wyglądu. Kościół po prawej stronie obrazu, to stojący do dzisiaj drewniany kościół pw. Przemienienia Pańskiego.

Na przedstawionym malowidle zachował wygląd oryginalny, obecnie zniekształcony współczesnymi przeróbkami, jak: zlikwidowane soboty w części południowej, dach kryty blachą. Drzewka małe na obrazie przy tym kościele - dzisiaj, w rzeczywistości są to duże, grube lipy: cztery przed wejściem od zachodu kościoła (w 1989r. ścięto jedną lipę) i pięć po stronie północnej. Kościół po lewej stronie w głębi obrazu, to nie istniejący drewniany kościół pw. Św. pm. Stanisława i Wojciecha. Dzisiaj pozostały po nim fundamenty do wysokości 1m, plac ogrodzony parkanem i kilka drzew. Kościół ten w 1980r. został przeniesiony do wioski Poręby Dymarskie.

Dwa budynki na pierwszym planie po lewej stronie obrazu identyfikuje się jako nie istniejący szpital dla ubogich i dom prebendarza. Szpital dla ubogich został rozebrany w latach 50-tych XX wieku w związku z budową nowego, murowanego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego. Dom prebendarza dzisiaj nie istnieje - został w nieokreślonym czasie rozebrany. Układ domów przy drodze zachował się chociaż dzisiaj są domy nowe, lecz z tamtych czasów pozostały zabudowania kryte strzechą. Portret od sceny z życia portretowanego oddziela banderola z dziewięć-liniowym napisem. Kompozycyjnie stanowi ona łącznik między dwiema częściami malowidła. Objaśnia kto jest namalowany na portrecie i wyjaśnia scenę widzenia. I tak w Cmolasie obserwuje się zjawisko likwidacji historii kościołów.

Mały, drewniany, wiejski kościółek, który przez tyle lat jest świadectwem tego miejsca obecności P. Boga w Cmolasie w tajemnicy "Przemienienia Pańskiego" - to dziedzictwo i dorobek przodków, dał początek Sanktuarium i nowej parafii. Przez tyle lat celowo nie dba się o ten obiekt. Teraz chce się zmienić lokalizację Przytułka dla Ubogich aby tym sposobem usunąć kościółek. Tylko wróg niszczy historię.

Józefa CZACHOR.

Zioła... w naszym domu



Orientacyjne możliwości stosowania ziół w lecznictwie

Dolegliwość	Gatunek ziół
Anemia	Róża dzika, pokrzywa, chrzan
Angina	Lipa, szalwia
Apetyt (brak)	Aloes, arcydzięgiel, bazylija, chrzan, dziurawiec, goprczyca, estragon, hyzop, jałowiec, kminek,
Artretyzm	Chrzan, wawrzyn
Awitaminoza	Chrzan, jarząb, kozieradka, róża dzika
Bezsenność	Lawenda, lipa, melisa, róża dzika
Biegunki	Borówka czernica, malina, melisa, poziomka, orzech włoski
Bóle głowy	Dziurawiec, lipa, majeranek
Bóle żołądka	Anyż, mięta pieprzowa, szalwia lekarska, lawenda, melisa
Brak mikroelementów	Pokrzywa
Cholesterolu (nadmiar)	Dziki bez czarny, dzika róża, orzech włoski, mniszek, perz
Chrypka	Dziewanna, dziki czarny bez, ogórecznik, podbiał, prawosłaz, tymianek
Ciśnienie krwi wysokie	Aronia, borówka brusznica, fiołek trójbarwny, geranium, melisa
Cukrzyca	Borówka czernica, pokrzywa, perz, szalwia lekarska
Czyraki	Krwawnik, kozieradka, łopian, ogórecznik, tymianek
Dróg oddechowych (schorzenia)	Aloes, lawenda, sosna, podbiał
Egzema	Arnika, lawenda, łopian, krwawnik, mniszek, orzech włoski, szalwia lek., tymian
Fermentacja nadmierna w jelitach	Arcydzięgiel, lebidka, orzech włoski
Gorączka (napotne)	Borówka brusznica, dziki bez czarny, lipa, malina
Gościec	Krwawnik
Grypa	Dziki bez czarny, malina, wierzba
Grzybica	Lawenda, orzech włoski
Hemoroidy	Mniszek, perz, rumianek pospolity
Jęczmień	Nagietek, świetlik
Kamica nerkowa (skłonność)	Perz
Kaszel - wykrztuśne	Anyż, dziewanna, dziki bez czarny, hyzop, koper włoski, lebidka, mniszek, mydlnica, ogórecznik, podbiał, prawosłaz, sosna, tymianek
Katar	Chrzan, majeranek, wierzba
Klimakteryczne (zaburzenia na tle nerwicowym)	Dziurawiec
Kruchość naczyń	Dziki czarny bez, poziomka
Krwotoki z nosa	Krwawnik, pokrzywa
Liszaje	Krwawnik, tymianek, łopian
Łojotok	Łopian, pokrzywa
Łzawienie	Świetlik lekarski
Miażdżycy	Aloes, fiołek polny, poziomka
Migrena	Lawenda, mięta pieprzowa, melisa

Gwiazdy a zdrowie

Według astrologii wpływ planet i gwiazd towarzyszących nam przez całe życie jest oczywisty. Dotyczy to również sfery zdrowotnej każdego z nas. Popatrzmy, jak to oddziaływanie kształtuje się w poszczególnych znakach zodiaku.

♈ BARAN (21 III - 20 IV)

Baran jest silny fizycznie, lecz nie ma dużej odporności psychicznej. Nie umie wykorzystywać ekonomicznie swojej energii. Niejednokrotnie wyczerpuje swoje siły bez efektu. Nieraz sięga po ostatnie rezerwy, eksploatując organizm do granic wytrzymałości. Następstwem są częste migreny i nerwobóle, powodujące długotrwałe depresje i paraliżujące siły vitalne Barana. Nakazy niewiele w jego przypadku skutkują, o wiele skuteczniejsze jest podawanie ziół lub środków profilaktycznych.

Najlepiej wykształconym zmysłem u Barana jest wzrok. Musi on jednak chronić oczy przed nadmiernym przemęczeniem. Najbardziej podatny na choroby są u niego nerki i układ nerwowy. Wrażliwą ma również głowę. Mniej jest narażony na ogólne choroby ciała, ale bardziej na nerwice. Często odbija się to później na jego przewodzie pokarmowym. Barany mają skłonności do wszelkich nałogów i dlatego w młodości powinny zachowywać umiar. Pomocna w tym względzie powinna być silna wola.

♉ BYK (21 IV - 21 V)

Byki cieszą się na ogół dobrym zdrowiem. Najlepiej wykształconym zmysłem jest u nich słuch. Najbardziej podatny na choroby mają wątrobę. Również wrażliwa jest u nich szyja, uszy i gardło. Kobiety wskutek nieodpowiedniego ubioru, często zapadają na choroby kobiece. Panowie spod tego znaku lubią dobrze zjeść, natomiast nie przepadają za ruchem. Z tego względu mają nadwagę i są ociężały. Panie również często bywają otyłe. Chorują wtedy dodatkowo na nadciśnienie, zle krążenie i miażdżycę, cierpią na nagłe uderzenia krwi do głowy i zakłócenia rytmu serca. Recepta w tym przypadku jest jedna - ograniczenie wysokokalorycznych posiłków, uprawianie gimnastyki i dużo spacerów.

♊ BLIŹNIĘTA (22 V - 20 VI)

Bliźnięta cieszą się na ogół dobrym zdrowiem. Mają skłonności do przeziębienia i nerwic. Na tym tle najczęściej niedomagają. Powinny unikać stresów i ciepło się ubierać. Najlepiej wykształconym zmysłem jest u nich słuch. Najbardziej wrażliwą sferą są u Bliźniąt ramiona i barki. Chorują częściej w dzieciństwie niż w latach późniejszych. Są w ciągłym ruchu. Łada kłopot zwała ich z nóg, a konsekwencją są choroby. Na szczęście prędko wracają do równowagi. Zazwyczaj dożywają późnej i zdrowej starości.

♋ RAK (21 VI - 22 VII)

Raki organizm mają delikatny, a przy tym są hipochondrykami. Cierpią więc na wszystkie choroby świata, ale najczęściej tylko z urodzenia. Nie wychodzą jednak na tym najgorzej, dożywając późnej starości w świetnej kondycji. Ze względu na

ciągle emocje mają wrażliwy żołądek oraz narażone są na owróżdzenia dwunastnicy. Powinny też chronić płuca i stawy kolanowe. Najbardziej wykształconym zmysłem u Raka jest smak.

♌ LEW (23 VII - 22 VIII)

Lwy należą z natury do ludzi zdrowych. Słońce działa korzystnie na ich serce i organy trawienne. Sprawny jest skurcz i rozkurcz tętnic. (Oprócz korzyści niesie to ze sobą niebezpieczeństwo szybkiego postępu choroby w przypadku zaturc). Lwy powinny umiejętnie gospodarować swoimi siłami, pamiętać o ich regeneracji. Na szczęście nie przemęczają się ponad miarę, bo tego nie lubią. Powinni przez całe życie pracować nad uśmierzeniem swojej wybuchowości, gdyż powoduje ona nadmierne wydzielanie żółci. Lwy podatne są na choroby reumatyczne oraz na choroby kręgosłupa. Schorzenia te przyprawiają Lwy o tak silne bóle, że odbierają im chęć do życia i działania.

♍ PANNA (23 VIII - 22 IX)

Zdrowie Panny mają najgorsze, chociaż są na tym tle bardzo przewrażliwione. Lubią się przejmować sprawami innych, często się denerwują, co odbija się na ich zdrowiu. Na szczęście bardzo intensywnie się kurują. Zawsze posiadają spory zapas leków i ziół. Można korzystać z ich porad. Wrażliwym organem jest u panny żołądek, a najbardziej wrażliwym zmysłem słuch.

♎ WAGA (23 IX - 23 X)

Nie odznaczają się najlepszym zdrowiem. Mają skłonności do chorób nerek i żołądka. Muszą uważać na przeziębienia, które mogą prowadzić do powikłań nerkowych. Również podatne są na grypę, katar i wszelkie zapalenia wywołane mikroorganizmami i pasożytami. Cierpią na zaburzenia gastryczne, mające podłoże nerwowe. Na szczęście dolegliwości te wraz z kłopotami mijają. Medycyna zalecać Wągom duże ilości wody lub innych płynów, ale nie typu oranżady lub coca-coli.

♏ SKORPION (24 X - 21 XI)

Nie powinny narzekać na zdrowie. Bardziej od innych są też odporne na trudy życia. Jeśli wykonują interesujące ich prace, nie zważają wówczas ani na jedzenie, ani na odpoczynek. Skorpiony nie skarżą się raczej na drobne dolegliwości. Jeśli zwrócą się o pomoc lekarską to rzeczywiście muszą mieć ku temu powód.

Stale napięcia, przewrażliwienie i niepokoje odbijają się na ich systemie nerwowym. Szczególnie mocno przeżywają sprawy związane z seksem. Przywiązują do życia seksualnego zbyt dużą wagę, co prowadzi do stanów wyczerpania, a nawet depresji. Powinny prowadzić spokojniejszy tryb życia. Najbardziej wykształconym zmysłem jest smak.

♐ STRZELEC (22 XI - 22 XII)

Odznaczają się dobrą budową ciała i dość dobrym zdrowiem. Nie lubią chodzić do lekarzy ani się leczyć. Mają skłonności do chorób związanych z wątrobą, systemem krążenia, trzustką, woreczkiem żółciowym i śledzioną. Bóle związane z tymi chorobami zmieniają pogodnego zazwyczaj Strzelca w męczennika. Wiele strzelców ma tendencje do lęśnienia. Najbardziej wykształconym zmysłem jest u nich słuch.

♑ KOZIOROŻEC (23 XII - 19 I)

Pewne niedostatki charakteru (skrytość, nieufność, nieśmiałość) natura wynagradza Koziorożcom dobrym zdrowiem i długowiecznością. Nie są one jednak wolne od drobnych, dokuczliwych nieraz dolegliwości. Są szczególnie alergiczne i walczą z tym przez całe życie. Na ogół dbają o swoje zdrowie i dobrze na tym wychodzą. Najlepiej wykształconym u Koziorożca zmysłem jest wzrok. Najbardziej podatnym na choroby organem jest gardło, a często i woreczek żółciowy.

♒ WODNIK (20 I - 18 II)

Wodniki często trapią różnego rodzaju dolegliwości. Nie mniej jednak dożywają późnego wieku. Ich najbardziej wrażliwą sferą są tydki i kręgosłup. Często chorują na bóle mięśniowe lub zapalenie żył. Najbardziej dają im się we znaki dolegliwości kręgosłupa. Powinny dużo ćwiczyć i pływać. Najbardziej wykształconym zmysłem u Wodnika jest słuch.

♓ RYBY (19 II - 20 III)

Ryby organizm mają delikatny oraz nie najmocniejszy charakter. Łatwiej niż inni ulegają nałogom. Powinny unikać sytuacji stresowych, gdyż i tak wszelkie napięcia przeżywają silniej niż inni. Najlepiej wykształconym zmysłem u Ryb jest słuch, a najbardziej podatnym organem na choroby jest układ trawienny i drogi oddechowe. Ryby mają również wrażliwe stopy, płuca i kręgosłup. Są wrażliwe na przeziębienia, katar i reumatyzm.

(-)

W NASZEJ DZIELNICY JEST JUŻ TAK NIEBEZBIECZNIE, ŻE WIECZOREM BANDYCI BOJĄ SIĘ WYCHODZIĆ NA ULICE



przeгляд
KOLBUSZOWSKI

Wydawca: Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, 36-100 Kolbuszowa, ul. J. Piłsudskiego 7, skr. poczt. 37, tel. 271-530, 271-531

Redaguje: zespół. Redaktor naczelny - Zbigniew Lenart

Skład: s.c. ABAKUS, Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 21a,

Druk: offset-druk, Rzeszów, ul. Czackiego 5, nakład 1300 egz.

Konto: BDK Lublin Oddział w Kolbuszowej, nr 336819-90489-132.

Numer zamknięto 17 października 1992. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów